

Kraków 25 maja

W sobotę po raz trzeci *Wielkie Bractwo*.

* * *

Pana Dylińskiego, występującego po raz pierwszy w *Pięknej Helenie* w roli Agamemnona, publiczność przyjęła bardzo dobrze. Jak zwykle zachwycała słuchaczy p. Cwiklińska w tytułowej roli.

* * *

Dowiadujemy się, że na letni benefis pana Ekerę przygotowuje się zabawna komedia pt.: *Ojciec Debutantki*.

* * *

Zdziwiło nas, że wczoraj redakcja *Afisy* nie odebrała *Kroniki*; dowiedzieliśmy się następnie, iż powodem tego była ucieczka chłopca, który roznosi *Kronikę*. Dobrzeby było, żeby redakcja *Kroniki* poskromiła i skarciła ucieczkę roznosiciela, gdyż łatwoby się zdarzyć mogło, iż abonenci zniechęceni nie odbieraniem regularnym dziennika, przestaliby go abonować; a szkoda byłaby, bo

Kronika może, nie jedną oddać usługę naszemu miastu.

Wiadomości ze świata.

W teatrze włoskim „Covent Garden“ panował przez dwadzieścia i cztery godzin niezwykły popłoch, spowodowany kaczką paryżką w formie depezy, donoszącej, jakoby margrabia de Caux, mąż p. Adeliny Patti, miał zginąć w pojedynku w Petersburgu, zabity przez adjutanta jednego z Wielkich książąt. Tymczasem margrabia de Caux telegrafował z Wiednia do dyrektora teatru, że jest zdrow, że nie miał żadnego pojedynku, i że jego żona wystąpi 10go maja w „Covent Garden“, tak jak była obiecała.

W Pompei odkryto dnia 23 z. m. obraz, który ma być najznakomitszym ze znalezionych tam dotąd zabytków sztuki malarskiej. Przedstawia on Laokoona według opisu Wirgiliusza. Świeżość farb każe się spodziewać, że będzie mógł być przeniesiony do muzeum.

Fundusze na konkurs dramatyczny, składane w redakcji „Kuryera Codziennego“ wzrastają, ogólna ich summa wynosi obecnie 430 rubli.

Ryszard Wagner w dwóch koncertach danych w tych dniach w Berlinie, dał poznać tamtejszej publiczności rozmaite ustępy z *Götterdämmerung*, trzeciej części wielkiej opery swojej „Pierścień Nibelungów“ (*Der Ring der Nibelungen*). Koncerta te wywołały niesłychany zapal w Berlinie, a krytycy tamtejsi muzyczni powiadają, że przed tym utworem nawet przeciwnicy Wagnera broń złożyli i oddali hołd winny geniuszowi.

Teatrów w Zjednoczonych Królestwach jest 228, z których 47 znajduje się w Londynie, 7 w Liverpoolu, w Glasgowie i Edyburgu po 4; siedem miast posiada po 3 teatry, dziewiętnaście miast po dwa, inne znowu mają tylko po jednym. W przeszłym roku dano w Londynie 121 nowych sztuk, a mianowicie: 25 dramatów, 12 krotofil, 20 pantomim, 27 fars, 20 komedyj, 17 operetek i jedną operę („Talizman“ Balfa).

FELIKS BENDA.

Artysta dram. i reżyser teatru krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

W październiku roku 1865 hr. Skorupka otworzył teatr krakowski przedstawieniem *Zemsty* Fredry. Od pierwszej chwili jakby na skinienie laski czarodziejskiej, stanął na tutejszej scenie cały ten zastęp wybornych i świetnych artystów, którzy wykształczeni w Krakowie, mieli później czy to zostając tutaj, czy przenosząc się na inne sceny narodowe, wlać nowe życie w polski teatr, wzmocnić go i odmłodzić zdrowymi dzielnymi siłami; stać się z małymi wyjątkami, wzorami swobody, naturalności i prawdy, a więc rzeczywistej sztuki dramatycznej i wznowić lub wprowadzić na scenę polską dzieła nieśmiertelnych poetów i mistrzów Słowackiego, Mickiewicza, Zabłockiego, Shakespeara, Schillera, Götego, Moliere, Beaumarchego, Musseta, Scheridana nawet Rasina i Arystofanesa, oraz tegoczesnych pierwszorzędnych talentów Fredry (syna), Narzyskiego, Bałuckiego, Dumasa (syna), Augiera, Ponsarda, panią Sand, Sardou, Feulleta, Haleviego, i Melhiaca, Laubego i Benedixa. Dziwnym, niemal niepojętym zbiegiem okoliczności, znalazł się na małej scenie, małego teatru krakowskiego, w jednym czasie naraz cały ten zastęp prawdziwych, niepospolitych artystów, z których każdy miał w swoim kierunku i stosunkowo, świetną zdobyć sobie przyszłość. Zastęp ten, obok którego, przy którym, i w zetknięciu się z którym, później wielu innych wyrobiło się poprawnych i dobrych artystów składał się: z Modrzejewskiej, Hoffmanowej, Ekerowej, z Rapackiego, Ładnowskiego Bolesława, Swieszewskiego, Heniga i Bendi.

Od pierwszej chwili zawrzało w teatrze jakieś spotęgowane życie, chęć do pracy do kształcenia się, do zdobywania laurów i sławy.

Szlachetna bądź co bądź, nastąpiła rywalizacja między artystkami i artystami, a jej skutkiem były to świetne, to znów poprawne przedstawienia, w których bez względu na szajność ról występowały zwykle wspólnie pierwszorzędne siły teatru, oraz stopniowe wprowadzanie na scenę przez czas dyrekcji pp. Skorupki i Koźmiana, arcydzieł i utworów mających rzeczywistą wartość, a które oddawna lub spoczywały na pulkach bibliotek teatrów polskich, lub całkiem dotąd nie były grane albo nawet tłumaczone na obszerniej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej, a których miejsca na scenie zajmowały utwory bez znaczenia i bez jutra.

Zaraz w początkach tej epoki Benda zajął nieco wybitniejsze stanowisko, raz sympatya publiczności, którą się zawsze cieszył, a która go wyszczególniała, a powtóre znaczącymi rolami, które mu powierzano. Przecież nie można się w nim było jeszcze dopatrzeć najmniejszego postępu, ta sama trudność w wymowie, te same usterki pamięciowe i niedokładne uczenie się ról. Przytem wciąż, pomimo zmienionych stosunków używano go w fałszywym kierunku i sam jeszcze rwał się do ról niewłaściwych, a przytem grał dużo, bardzo dużo, za wiele aby mógł grać dokładnie i poprawnie. On to najnieodpowiedniej swojemu talentowi dzierżył wówczas nieograniczenie rolę bohaterów, Ładnowski bowiem był najzupełniej początkującym. W rolach tych aczkolwiek odbierał poklask parteru, bardzo surowo i niekorzystnie sądzonym był przez znawców i w ich oczach w tym rodzaju nie mógł nigdy sobie wyrobić stanowiska prawdziwie artystycznego. Krytyka, która później tak słusznie go wynosiła i nie umiała znaleźć dla niego prawie słowa nagany, dość szorstko i przykro obchodziła się z nim wtedy. Cierpiał nad tem nieraz Benda, ale ani się skarżył, ani zniechęcał. Wielką bowiem, a tak rzadką szczególnie w Polsce, u aktorów zaletą jego był zupełny brak zarozumiałości. Był to wyjątkowy artysta, który niemal z równą wdzięcznością, przyjmował

naganną uwagę jak pochwałę, a to dlatego, że z pierwszej zawsze starał się skorzystać i w każdym drugim przedstawieniu, widocznie i namacalnie korzystał z niej. Cbeuwy był, że tak powiem uwag i krytyki, upominał się o nie i z najlepszą wolą sam przyznawał w czem zbłądził i co należało w grze i roli poprawić. Nigdy nie okazał najmniejszego zniecierpliwienia na krytykę byle prawdziwą, poważną i w dobrej wierze napisaną. Ale z całą siłą przekonania oburzał się, lecz tylko w murach teatru, na ten rodzaj zjadliwej, uszczypliwej, negacyjnej krytyki, pisanej ze złą wiarą i wolą, która zaczęła przez pewien czas kwitnąć w Krakowie, a która nikogo nigdy niczego nie nauczyła, jest zawsze i wszędzie tylko odpywem złości niedorosłych krytyków, a która najczęściej drastycznością chce pokryć nieznaną przedmiot. Zawsze i nieodmiennie trzy są główne początki i przyczyny takiej teatralnej krytyki i dobrze szukając, odnajdzie się jako jej źródło: albo kobietę, albo odsuniętego od sceny autora, albo kandydata na dyrektora. Benda miał, że tak powiem, niesłychany wdech do odszukiwania w tendencyjnie tuzinkowej krytyce, jednego z tych trzech pierwiastków i zawsze go umiał wskazać. Dlatego podobną krytyką pogardzał i śmiał się z niej, ale nie zniżał się do protestowania przeciw niej, jak to ma czasem miejsce, w otwartych listach lub anonimach. Poważną zaś i sumienną cenil i był jej chciwym, za reklamą nie ubiegał się, a wdzięcznym był nad miarę za zasłużoną pochwałę. W sądzie tak o kolegach, jak w ogóle o rzeczach teatru trzymał się tej zasady, którą podobno kiedyś wypowiedział Fredro (ojciec), że nierównie większą jest zasługą krytyka teatralnego odkryć jedną zaletę, jak wykazać dwanaście błędów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATR KRAKOWSKI.

We Środę dnia 26 Maja 1875 r.

Komedia w 5 aktach, przerobiona z niemieckiego przez
J. Chęcińskiego:

ROSENMÜLLER i FINKE

OSOBY:

Chrystyan Tymoteusz Bloom, kupiec hurtowny — — — — —	Pan Eker.	Monika, gospodyni Tymoteusza Blooma — — — — —	Panna Wojnowska.
Gustaw Teodor, jego syn, oficer	Pan Dłużewski.	Raffel — — — — —	Pan Ładnowski.
Rosamunda von Kronau, jego wychowanka — — — — —	Panna Heneman.	Aron } Lichwiarze — — — — —	Pan Bogucki
Anzelm Bloom, dymisyowany kapitan, brat Tymoteusza — — — — —	Pan Szymański.	Brähm } — — — — —	Pan Danielewicz.
Ernestyna, jego córka — — — — —	Panna Solska.	Sturr, inwalida dawny grenadyer	Pan Idziakowski.
Karol Teodor, jego syn, kupiec	Pan Bolesławicz.	Gralle, woźny sądowy — — — — —	Pan Janusz.
Friedenberg, kupiec ze stolicy — — — — —	Pan Glikson.	Jack, żokej — — — — —	Panna Sławińska.
Ulryka, jego córka — — — — —	Panna Urbanowicz.	Listonosz — — — — —	Pan Palakiewicz.
Mählig, major gwardyi narodowej, piekarz — — — — —	Pan Galasiewicz.	Stróż — — — — —	Pan Nowak.
Licht, kapitan tejże gwardyi, aptekarz — — — — —	Pan Lajnerowicz.	Garson — — — — —	Pan Kwakiewicz.
Hillerman } komisanci w kantorze	Pan Wojdałowicz.	I. } Robotnicy — — — — —	Pan Słonarski.
Behrend } Tymoteusza Blooma	Pan Zapałowicz.	II. } Kobiety — — — — —	Pan Recki.
			Panna Kwiecińska.
			Panna Piasecka.
		Komisanci — Mieszczanie — Mieszczki — Robotnicy.	

Rzecz dzieje się w niemieckim prowincjonalnem mieście.

CENA MIEJSC. Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie wpół do ósmej.